Nr. 146. Dnia 6 Lipca. Wtorek. 24 Czerwca (6 Lipca) 1886 r.

CENA DZIENNIKA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs ustępstwo dodatkowe ogólne 5%

KALENDARZYK.
Dziś: Dominiki P. M.
Jutro: Apoloniusza i Willibalda B.
Wschód słońca o godz. 3 min. 46. Zachód o godz. 8 min. 21.
Długość dnia godz. 16 min. 35. Ubyło dnia godzin 0 minut 4.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w składzie H. Hirszfelda.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Wystawa inwentarza.

WARSZAWA 1886.

I.

Zamknięta w dniu 20 czerwca po ośmiodniowem trwaniu tegoroczna wystawa warszawska nie różniła się niczem od swych poprzedniczek, chyba charakterem bardziej targowym. Ze względu jednak na charakter jej targowy, zaznaczyć trzeba, iż niektóre działy wystawowe były dość ubogie, a właściwie należało spodziewać się objawu przeciwnego. W dziale koni przedstawiono naprzykład okazy przeważnie wierzchowe, mało powozowych a najmniej roboczych, które były właśnie najwięcej poszukiwane. Jedyny dział bydła rogatego zaprezentował się bogato, obficiej nawet niż na zeszłorocznej wystawie przemysłowo-rolniczej. Za to mniej obfitym niż w roku zeszłym był dział owiec, a szkoda, bo w tym właśnie dziale dopełniono najwięcej tranzakcyj, rozprzedano wszystko co było do sprzedania. Dział przedmiotów z pracą i chowem koni związek mających był bardzo ubogi,—przeważały bryczki, kabryolety, landa i powozy.

Po świetnej a błyskotliwej dla oka zeszłorocznej wystawie przemysłowo rolniczej, tegoroczna skromna wystawa inwentarza nie mogła wielce zainteresować publiczności, czego następstwem naturalnem było, iż towarzystwo wyścigowe poniosło deficyt. Gdyby na dorocznych tych wystawach o charakterze targowym zaniechano rozdawania medalów i listów pochwalnych, dostających się mniej więcej jednym i tym samym hodowcom, wystawa przybrałaby może bardziej praktyczny, targowy wyraz; mniej byłoby okazów hodowanych li na pokaz a więcej na sprzedaż, ceny unormowałyby się może korzystniej dla nabywców a i koszt urządzenia wystawy byłby mniejszy. Wystawa o szerszym zakroju, z charakterem popisowym, mogłaby w takim razie odbywać się co lat kilka i dałaby możność lepszego obserwowania różnicy i postępu w hodowli inwentarza. *)

*) Już po oddaniu do druku niniejszego artykułu, czytamy właśnie w pismach warszawskich, że projekt podobny powstał w towarzystwie wyścigów konnych.

W roku bieżącym, *w dziale koni* dominowała na wystawie gubernia radomska pod względem ilości okazów oraz szlachetnej rasy arabskiej, ze stadniny pani Maryi Lewickiej z Regowa. Stadnina ta posiada 19 ogierów, 86 klaczy, 29 wałachów i 26 źrebiąt, razem 160 sztuk. Na placu zaprezentowano 14 koni, z tych 10 wierzchowych i 4 powozowe. Drugi wystawca z tejże guberni p. Jakubowski Władysław z Wierzchowisk, zaprezentował 8 koni rasy angielskiej, 4 wierzchowe i tyleż powozowych.

Wystawcą koni roboczych był p. Kurtz Bron. z Nasielska (Łomżyńskie); z ośmiu sztuk wystawionych, były tu dwie do sprzedania, ale po cenie nader wysokiej, 350 i 400 rs. Następnie wystawił p. Zakrzewski Feliks z Woli Trembowskiej (gub. warszawska), 4 konie robocze, z tych jednego do sprzedania za cenę 500 rs. oraz p. Mazewski jednego ogiera roboczego, do sprzedania za 400 rs. Tak drogo za konie robocze swego chowu u nas nie płacą. Więcej koni roboczych na placu wystawowym nie było.

Z ogólnej liczby 96 koni wystawionych, oprócz powyżej wykazanych 13 roboczych, było kilkanaście powozowych, reszta wierzchowe. W roku zeszłym widzieliśmy konie robocze pp. Böttichera z Kaliskiego, Gosławskiego Jana z Kunina w Radomskiem, Trojanowskiego Wł. z Białobłót w gub. warszawskiej. Wystawcy ci nie stawili się tego roku od apelu. Z większych stadnin, brakowało żulickiej p. Makomaskiego Wł., zatorskiej p. Przyłubskiego, wierzchlaskiej hr. Skarbka i snopkowskiej p. Bobrowskiego. Z 27 wystawców w r. b., obesłało wystawę 6 z guberni warszawskiej 16 okazami, 2 wystawców z radomskiej 22 okazami, — 2 z siedleckiej 9 okazami, — 2 z piotrkowskiej 7 okazami, — 3 z łomżyńskiej 13 okazami,—2 z lubelskiej 5 okazami, wreszcie był jeden okaz z guberni kaliskiej. Gubernia grodzieńska dała 3 wystawców z 8 okazami, wołyńska jednego z dwoma okazami i jekaterynosławska dwóch wystawców z 14 okazami. W roku roku zeszłym było na wystawie 140 koni, należących do 32 wystawców.

Jak już powiedziano wyżej, obficiej niż w roku zeszłym przedstawił się *dział bydła rogatego*. Wystawiono ogółem około 230 sztuk wobec 190 w roku zeszłym. O oborach pp. Glinki Mikołaja, Juliusza hr. Ostrowskiego, Unruga Henryka, Suskiego Wiktora, barona Dangla, Dembowskiego Tytusa (montafony), hr. Platerów i pani Łukasiewiczowej Honoraty, mówiliśmy już w roku zeszłym. Ci sami wystawcy, z p. Ciechanowskim Stanisławem, (którego obora grodziecka równie w tym jak i w zeszłym roku najzasobniej się zaprezentowała) na czele, odznaczali się i w r. b. tak liczbą okazów wystawionych jakoteż przednim chowem bydła. Wyjątkowo, z jednym tylko buhajem rasy simenthalskiej wystąpiła w r. b. obora goliańska p. Suskiego.

Z obór, które nie brały udziału w wystawie zeszłorocznej, odznaczały w r. b. obory: p. Targowskiego Gustawa z Łomianek (gub. warszawska) licznemi okazami rasy amsterdamskiej, — hr. Łubieńskiego Stanisława i Schürra Augusta rasą simentalsko-berneńską, staszowicka hr. Artura Potockiego, buhajami czystej rasy holenderskiej i tejże krzyżowanej sorthornami i simenthalami, Chełmickiego Henryka (dobra Moszny w guberni warszawskiej) holendrami. Administracya dóbr starowiejskich przedstawiła jednego buhaja i 6 krów rasy simenthalskiej oraz 5 krów szkockiej rasy ayrshire.

Prawie dwie trzecie okazów wystawowych należy do rasy holenderskiej, z którą wystąpili oprócz wyżej pomienionych wystawców, pp. Pruski Jan z Dyblina w Płockiem, Jakubowski Władysław z Wierzchowisk w Radomskiem, Halpert Henryk z Pass, Kijewski Franciszek z Błędowa w guberni warszawskiej. Szwyce, oprócz hr. Platerowej, przedstawił p. Koźmian Jan z Wierzchowisk w Płockiem. Simenthalery, najliczniejsze po holendrach, oprócz wystawców z Królestwa, nadesłał p. Grotowski Leon z Galicyi; p. Ostaszewski Teofil, również galicyanin, zaprezentował wyborowe bydło czystej krwi berneńskiej, do sprzedaży, ale po cenach nader słonych. Shorthorny przedstawił oprócz barona Dangla z Rochal, p. Eydziatowicz ze Słupi (gub. warszawska). Rasa algauska nie była wcale reprezentowaną; w roku zeszłym wystawił ją był p. Jelnicki Teodor z Bukowia w Piotrkowskiem. Z większych obór nie były w r. b. reprezentowane: milanowska, księcia Czetwertyńskiego (montafony),—zatorska p. Przyłubskiego (berneny),—radzikowska, p. Krauzego i faszycka p. Rucza (holendry),—korzuszkowska, p. Donimirskiego i wierzchowicka, p. Rotha (szwyce).

Z ogólnej liczby 23 wystawców z Królestwa, dostarczyła gubernia warszawska 7, siedlecka 4, łomżyńska i płocka po 3, piotrkowskowska i radomska po 2, kielecka i lubelska po jednemu. Gubernie kaliska i suwalska w dziale bydła nie były reprezentowane ani na tegorocznej ani na zeszłorocznej wystawie.

Przechodząc do *działu owiec*, zaznaczamy najprzód, że jedna z najznakomitszych owczarń krajowych, p. Przyłubskiego z Zator figurowała—ale tylko w katalogu, tak więc gospodarstwo zatorskie nie było reprezentowane tego roku w żadnym z głównych działów inwentarza. Z innych owczarń krajowych nie widzieliśmy wielkiej owczarni zarodowej starowiejskiej hr. Zamoyskiego, sieleckiej p. Jana Karczewskiego i sitnieńskiej p. Oskara Sponagla (gub. płocka), oraz wojcieszkowskiej hr. F. Platera, z guberni siedleckiej. Z hodowców zagranicznych stawiły się dwie firmy: p. K. Szczaniecki (Poznańskie) z 7 sztukami negretti na na sprzedaż, od 75 do 250 rs. za sztukę i St. hr. Walewski ze Szlązka, z 14 trykami (rambouillet) w cenie od 60 do 150 rs. za sztukę.

W dziale owiec dominowały również firmy z zeszłorocznej wystawy: St. hr. Aleksandrowicz i p. Unrug Henryk z guberni siedleckiej, pp. Łuszczewski Wacław z piotrkowskiej, Górski Jan i Poths Adolf z warszawskiej, Ponikowski Gustaw z łomżyńskiej — hodujący rasę negretti, oraz Zygmunt bar. Dangel z guberni warszawskiej—oxfordshiredowny.

Połowę wystawców dostarczyła gubernia warszawska, gdyż 9 na ogólną liczbę 20, z których dwaj zagraniczni. Oprócz wyżej wspomnionych z tej guberni, wymieniamy

---

2)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 144*).

— A tak! Nie wiedziałem o tém. Jak długo byłeś w drodze?

— Trzy godziny i dwadzieścia cztery minuty.

Wszyscy spojrzeli po sobie, a pan Gorletti zaczynał uśmiechać się niedowierzająco, gdy spojrzenie Rafaela odjęło mu wszelką chęć do żartów.

— Czy rodzice twoi nie zmienili zamiaru przybycia tu jutro? — zapytała Elizę gospodyni domu.

— Mama donosi mi dziś w swym ostatnim liście, że bezwątpienia jutro przyjedzie. Ale ojca mego interesy przykuwają jeszcze do Medyolanu na parę dni.

— Z radością powitam matkę pani — odezwał się pan Gorletti, spoglądając na Elizę; ta spuściła oczy i nie odpowiedziała wcale.

— Czy już opuściła panią migrena? — ciągnął dalej.

— Zupełnie, dzięki lekarstwu doktora.

Tymczasem na drugim końcu stołu toczyła się rozprawa innego rodzaju.

— O! przesadzasz pani.

— Co mówi donna Maria?

— Ja utrzymuję tylko — mówiła donna Marya, zwracając się do Jana Arombelli, że obecnie kto nie posiada stu tysięcy franków rocznego dochodu, nie może ani bywać ani przyjmować u siebie tak zwanego modnego świata. Czy nie mam słuszności margrabio?

— To niebezpieczna teorya — mruknął pan Gorletti.

— I która łatwo na manowco zaprowadzić może — dorzucił młody malarz.

— Nie podzielam pani zdania — odezwał się d'Astorre — sto tysięcy franków dochodu, to albo zawiele, albo zamało.

— Jakto?

— Z łatwością znalazłbym dowody na poparcie mego zdania, lecz to za długoby trwało. Ale zastanów się pani sama nad tem, a przyznasz mi słuszność.

— Ja chciałabym mieć milion dla siebie samej — zawołała córeczka donny Maryi.

Wszyscy roześmieli się głośno, a po chwili d'Astorre — zapytał Elizy.

— A co pani o tem sądzi?

Margrabina z niezadowoleniem spojrzała na siostrzeńca. Rafael to spostrzegł. Wiedział zresztą, że rodzina Elizy nie była bogatą.

— Ja sądzę, że wszystko jest względnem. Można być szczęśliwym z tysiącami, a godnym politowania mając miliony.

— Na to zgoda.

— Ja sądziłem — rzekł pan Gorletti — że panna Valenti pogardza marną mamoną.

Doktór dorzucił, że pannę Elizę uważa za osobę żyjącą nieraz w chmurach, a nie na ziemi.

— Mylisz się doktorze — odparła Eliza — cenię bogactwo, a to dla tej prostej przyczyny, że ono jedno zapewnia nam niezależność.

Przez chwilę milczenie zapanowało w około stołu. Margrabina odwróciła rozmowę na inny przeomiot.

Wkrótce wszyscy po skończonym obiedzie, przeszli do salonu.

Hrabina Lassardi zbliżyła się do d'Astorre'a.

— Gniewam się na pana — wyrzekła przyciszonym głosem.

— Już? Doprawdy zepsujesz mnie pani.

— Jak gdybyś pan już nie był zepsutym. Tak, gniewam się na pana, bo nie chcesz powtórzyć plotek tyczących się mego pobytu w Nicei, a w takim razie nie należało o nich wspominać. Ale ja mam zemstę w ręku, bo i o panu niejednokrotnie rozmawiano.

— A więc niech zgoda zakwitnie między nami. Ja mówić będę o pani, pani o mnie. Zobaczymy czyje opowiadanie będzie zabawniejsze.

Usiedli na uboczu i blizko pół godziny trwała ta zobopólna spowiedź. Hrabina kilka razy zaprzeczała, biła margrabiego po ręku wachlarzem, przez chwilę wlepiła w niego swoje błyszczące oczy i szczególny uśmiech zaigrał na jej ustach.

W drugim kącie pokoju młody Arombelli oczu z nich nie spuszczał i gniewnie targał swe piękne, czarne wąsy.

Przy kominku zaś rozmawiała donna Terzi z malarzem, Eliza zamyślona, bezwiednie wpatrywała się wesoły płomień kominkowego ognia.

Margrabina Arombelli półgłosem skarżyła się doktorowi na niezbadany powód smutku Elizy; wkrótce przyłączył się do nich d'Astorre.

— Rozmawiamy tu o Elizie — odezwała się doń gospodyni domu. Ty mój drogi Rafaelu, co taki jesteś domyślny, zbadaj przyczynę jej smutku.

— Jestem tu wprawdzie od kilku godzin dopiero, ale sądzę, że panna Eliza byłaby wesołą jak ptaszek, gdyby jej nikt nie przymuszał iść za tego nieznośnego Gorletti'ego.

Margrabina spojrzała na niego wielce zdziwiona.

— A ty skąd wiesz o tem małżeństwie?

— O! aby się o tem dowiedzieć, dość spojrzeć na tego starego lisa. Jakim sposobem wkradł się on w łaski twoje cioci?

— Kilkanaście lat temu oddał mi ważną przysługę; co prawda, pojmuję, że niepodobał ci się na pierwszy rzut oka; jego powierzchowność nie należy do rzędu sympatycznych, ale zaręczam ci, że jest bardzo dobrym, zacnym i rozumnym człowiekiem. Między nami mówiąc, on to wyratował trzy lata temu rodzinę Valentich z zupełnej ruiny.

— I dla tego wydają za niego córkę?

— Oświadczył się o jej rękę. Eliza odmówiła mu, rodzice prosili aby przeczekał cierpliwie parę miesięcy, a córka ich z pewnością zmieni zdanie w przeciągu tego czasu. I inaczej być nie może. Ona nie ma grosza posagu: interesy rodziców znowu są w bardzo złym stanie, mówią, że są przeciążeni długami. Rozumiem, że pan Gorletti podobać się jej nie może, żałuję jej z całej duszy; ale doprawdy — w jej położeniu odmowa byłaby nietylko szaleństwem, ale i dowodem braku serca. Zresztą, proszę cię, ani słowa o tej sprawie. To co tak szybko odgadłeś, jest jeszcze dla wszystkich tajemnicą.

— Może masz słuszność ciotko, mówiąc, że Eliza musi iść za tego milionowego zbawcę; jednak iść za starego, brzydkiego, antypatycznego pana Gorletti, to rozpacz; bo okrucieństwo. A biorąc rzecz tę z punktu prostej moralności, nie przykrytej płaszczykiem społecznych konwenansów — to podłość. Ale, któżby je zliczyć potrafił, w tym szkaradnym świecie.

Powstał. Twarz jego zachmurzona przez chwilę, przybrała znowu obojętny wyraz i z uśmiechem na ustach zbliżył się do hrabiny. Po chwili rozmowa stała się ogólną. Przybył proboszcz, z którym margrabina codziennie grywała w pikietę.

Jan Arombelli, nadąsany, czytał zapamiętale dzienniki, co pobudzało hrabinę Lassardi do większej jeszcze kokieteryi względem Rafaela.

(*D. c. n.*).

jeszcze pp. Sokołowskiego Ignacego z Woli Gawartowej, Halperta Henryka z Pass, Leszczyńskiego J. z Warszawy, hodujących rasę negretti; Nehringa Ferdynanda z Wilkowiczek i Fajge'go Pawła z Długiego, — rambouillety; Myszczyńskiego Kaźmierza z Żab,—oxfordshiredowny. Pomiędzy prowincyonalnemi, oprócz owczarń wyżej wyszczególnionych, odznaczały się niektóre nowe, jak np. czułczycka p. Moraczewskiego Tadeusza i Wojciecha hr. Poletyłły z Krasiczyna, obie w guberni lubelskiej. Pierwszy z tych wystawców zaprezentował 29 sztuk elektoral-negretti, a drugi 29 sztuk rambouilletów, w cenie od 40 do 100 rs. Wreszcie 30 tryków rambouillet do sprzedania po 50 rs. za sztukę wystawił p. Riebold Reinhold z Piórkowa w Płockiem. Owce opasowe, suthdowny, przedstawiła pani K. Jaźwińska. Wszystkich owiec było na wystawie około 340 sztuk; w roku zeszłym było przeszło 500. Naturalnie, liczba nie odejmuje wartości tej gałęzi produkcyi inwentarza, najlepiej rozwiniętej w kraju; notujemy ten szczegół li dla tego, iż wystawa miała charakter przeważnie targowy.

Okazów produkcyi włościańskiej ani w powyższych trzech działach ani w pozostałych nie było zupełnie. Mogłyby nas zapoznać z nią wystawy gubernialne, ale nie wiadomo, kiedy takowe przyjdą do skutku.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 lipca). Regulacya końcomiesięczna skończyła się szczęśliwie, nie napotkawszy żadnych trudności, chociaż jeszcze w ostatniej chwili dał się uczuć dotkliwy brak papierów i skutkiem tego ścieśnił się nieco rynek pieniężny; wkrótce powróciła dawna obfitość pieniędzy, dyskonto prywatne zeszło znowu do $2^3/_8$ %, jak przed regulacyą. Tylko trochę wyższe reporty musieli opłacać za prolongowanie ci, którzy czekali za długo. Lecz swieży prąd, występujący zwykle po skończeniu regulacyi końcomiesięcznej, tym razem wcale nie dawał się uczuć; do osłabienia i przygnębienia giełdy przyczyniały się obawy polityczne, obudzone z powodu artykułu „Journal'a de St. Petersbourg," pogłoski o rewolucyi w Serbii. Spekulacya jest niepewną co do dalszego ukształtowania się stosunków. W dziale papierów spekulacyjnych przeważają zobowiązania zniżkowe, przeciwnie w dziale rent zwyżka wydaje się zapewnioną na czas długi. Wszystko jednak zmienić się może w jednej chwili, w usposobieniu giełdy czuć pewne rozdrażnienie, najbłahsze pogłoski wywierają nacisk na kursy; nacisk, który nie ustaje zaraz po zniknięciu przyczyny. Prawie przez cały tydzień ubiegły panowało usposobienie ospałe. Najbardziej ucierpiały udziały dyskontowo-komandytowe, zawsze jeszcze w następstwie rozchwiania się konwersyi pożyczek rosyjskich. Także kurs akcyj kredytowych uległ znacznej obniżce, spadły również akcye austryacko-węgierskiej kolei państwowej.

Wełna. Wrocław, 1 lipca. Po skończeniu jarmarku wykonywano tutaj nie małe obroty rozmaitemi gatunkami wełny. Ogólna cyfra obrotów wynosi około 3,500 ctr., z których około 1,500 ctr. przypada na wełnę brudną. Sprzedawano wełnę szląską, poznańską, polską i węgierską. Ceny skłaniały się ku zwyżce, targ znajdował się pod korzystnym wpływem wiadomości o przebiegu aukcyi londyńskiej i jarmarku berlińskiego.

Wełna. Berlin, 1 lipca. W tygodniu ubiegłym ruch na składach tutejszych nie wychodził ze skromnych granic. Kilku czesalników umawiało się o większe partye, kupiono jednak tylko kilkaset centnarów lepszej wełny mytej przed strzyżą po cenach jarmarcznych, gdyż niżej takowych sprzedawać nie chciano. Krajowi fabrykanci nabywaliby również, lecz ich ofiarowania także zanadto nie zgadzają się z żądaniami właścicieli. Pomimo małego ruchu panuje na targu usposobienie bardzo mocne, pod wpływem pomyślnych zawsze doniesień z aukcyi londyńskiej.

Wełna. Londyn, 2 lipca. Aukcya. Usposobienie mocne, ceny raczej wyższe.

Wełna. Antwerpia, 1 lipca. Od zamknięcia ostatniej tutejszej licytacyi publicznej, trwa ciągle żwawy popyt na wszystkie gatunki. Od maja ceny poprawiają się stopniowo i obecnie są już o 10 c wyższe. W dniu 27 maja zapas wynosił 15,957 bel, dowieziono w czerwcu 15,681 bel, sprzedano 6,931 bel, przewieziono 7,769 bel, tak, że z końcem czerwca pozostał zapas 16,938 bel a mianowicie: 13,092 Buenos Ayres, 3,807 bel Montevideo i 39 bel Entre Rios.

Wełna. Brunszwik, 2 lipca. Dowieziono około 400 ctr. Mycie dobre. Sprzedano 360 ctr. Ceny wahały się między 95 a 120 m.

Wełna. Kassel, 1 lipca. Dziś skończony jarmark tutejszy trwał przez dni trzy, lecz już w drugim dniu dowóz był bardzo mały a w trzecim prawie nic nie dowieziono. Większa część dowozów była już w drugiem ręku. Nie dowieziono nawet 1,000 ctr. Przebieg jarmarku był pomyślny; wszystką wełnę sprzedano z łatwością po dobrych cenach. W porównaniu z rokiem przeszłym płacono o 6—10 m. drożej. Według zapisów urzędowych płacono: za wełnę ordynaryjną 83—90, średnią 95—105, cienką 110—120, nawet 128—130, za jagnięcą 75 za centnar

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 lipca). Wełna. Jak zwykle w kilka tygodni po jarmarku, targ usposobiony jest ospale. Jeden z kupców zagranicznych nabył u białoskórników około 600 kamieni wełny garbarskiej cienkiej. Spekulant tomaszowski kupił na targu około 30 ctr. wełny średniej dobrej po cenach jarmarcznych i niższych o 2 talary na centnarze. Prócz tego zakupiono trochę wełny grubej po 45 talarów. Na prowincyi w Kutnie sprzedano do Wrocławia 150 ctr. wełny średniej po 72 tal. za centnar. Zboża dowieziono nader niewiele, gdyż roboty w polu zajmowały całą uwagę. Ponieważ jednak skutkiem naprawy młynów parowych i braku wiatru, zapotrzebowania były nieznaczne, przeto nie poprawiły się ceny, zwłaszcza, że na wywóz wcale nie nabywano. Płacono za: pszenicę wyborową 6.45—7, białą $6.07^1/_2$—6.30, pstrą i dobrą $5.92^1/_2$; żyto wyb. 4.50—4.80; jęczmień wyb. 4.20—4.35, średni do 4, ordynaryjny 3.60; owies 2.85—3.75; grykę 4.35—4.80; groch polny 5.25—7, cukrowy 8—9, fasolę 9—10, kaszę jaglaną 1.30—1.50; olej rzepakowy do 4.50, lniany do 5. Cukier. Położenie targu nie uległo żadnej zmianie. W Moskwie przy niewielkim ruchu płacono za rafinadę rs. 4.70—5.15, stosownie do gatunku, za kryształ wagonami rs. 4, na dostawę z nowej kampanii rs. 4.25. W Petersburgu ceny zawsze słabe; żądano za kryształ 4.10, za farynę 4.45, za rafinadę 4.95—5.05. Brak ożywienia daje się uczuwać ciągle na targu tutejszym. Dokonano jednak jednej znaczniejszej tranzakcyi: sprzedano 370 beczek Konstancyi głów i kostek po 2.80 za głowy i $2.77^1/_2$ za kostki, do wybrania w ciągu kilku miesięcy. W sprzedaży pojedynczemi beczkami płacono za: Hermanów 2.85, Oryszew, Leonów i Michałów 2.80, Czersk i Józefów $2.77^1/_2$, Łubno $2.72^1/_2$. Za kostki płacono 2.75—$2.77^1/_2$. Ceny mączki pozostały niezmienione: faryna $2.47^1/_2$, kryształ $2.42^1/_2$ za kamień 24 f. Za łój w ładunkach wagonowych płacono $4.47^1/_2$, w beczkach 4.55 za pud.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowy projekt finansowy. W „Birżewych Wiedomostiach" czytamy: „W celu poskromienia berlińskiej spekulacyi i usunięcia jednej z wielu przyczyn chwiania się rosyjskiego kursu wekslowego, dyrektor jednego z petersburskich akcyjnych banków kredytu handlowego sporządził projekt tem więcej na uwagę zasługujący, że nie pochodzi ze sfer teoretycznych, lecz, że autorem projektu jest człowiek, któremu nieustanna działalność daje możność łatwiej niż komukolwiek wskazać środki, mające położyć kres powszechnie uznawanemu złu. Twórca projektu nie pochlebia sobie, aby wskazał radykalne środki, mające usunąć wogóle możliwość chwiania się giełdowej ceny rosyjskiego rubla kredytowego; według jego zdania, na które trudno jest nie zgodzić się, dla poprawienia kursu rubla potrzeba całego szeregu do jednego celu zmierzających środków praktycznych, z których jednym jest projektowane przyjmowanie na poczet należności celnych na równi ze złotem i z kuponami metalicznemi, także i biletów kredytowych, według kursu oznaczonego przez ministeryum skarbu."

Projekt. W sferach rządowych powstał projekt, aby na przyszłość nie dozwalać zarządom kolei żelaznych sprowadzania z zagranicy zapasowych części maszyn i wagonów. Co się tyczy tych kolei żelaznych, które na mocy ustawy nie mogłyby podlegać podobnym ograniczeniom, projektuje się, aby ministeryum komunikacyj przy wydawawaniu im nowych przywilejów zastrzegło sobie cofnięcie odnośnych punktów ustawy.

Z przemysłu. Naszym fabrykom mebli giętych, których kilka posiadamy w kraju, zagraża niebezpieczeństwo. Prawidłowy rozwój tych fabryk oraz cła ochronne wyrugowały niemal zupełnie meble gięte wyrobu zagranicznego, nietylko z kraju, ale i z Cesarstwa. Fakt ten zwrócił uwagę wiedeńskich fabrykantów, którzy w celu współzawodniczenia z naszemi fabrykami, postanowili założyć swoje fabryki w Petersburgu i Moskwie. Unikając w ten sposób opłaty cła i transportu, mogłyby rywalizować z naszemi fabrykami. Jak donosi „Kurjer Warszawski" przemysłowcy wiedeńscy, po porozumieniu się z francuską firmą „Vernon," nabyli już w tych dniach w Petersburgu gmach z odpowiedniem urządzeniem fabrycznem i jeszcze w ciągu bieżącego lata mają rozpocząć fabrykacyę krzeseł, kanap itp. przedmiotów.

Plantacye buraków cukrowych w gub. kijowskiej. Podczas ostatniej kampanii w gub. kijowskiej plantacye buraków cukrowych w gub. kijowskiej znajdowały się w 918-tu dobrach. Przestrzeń, zajęta pod te plantacze, wynosiła 624,806 diesiatyn, czyli 12% wszystkich gruntów uprawnych w obrębie guberni. W 381 dobrach właściciele sami siali buraki, zaś w innych 538 — dzierżawcy. Buraki otrzymane ź 918 cukrowni ukraińskich idą na użytek 60-ciu cukrowni, oraz 7-iu rafineryj miejscowych. Według oddzielnych powiatów liczba plantacyi buraków przedstawia się jak następuje: w pow. kaniowskim istnieje 120 plantacyj, w berdyczowskim 108, w skwirskim 104, taraszczańskim 99, wasylkowskim 92, zwenigrodzkim 78, czerkaskim 73, czehryńskim 57, humańskim 38, nakoniec w kijowskim i radomyskim po 10.

Hodowcy owiec i handlarze wełną podczas aukcyi wełnianej w Charkowie zanieśli do tamecznego komitetu giełdowego prośbę o poczynienie starań, ażeby przywożoną z zagranicy wełnę obłożono cłem „możliwie najwyższem."

Towary, idące ze Wschodu przez Odesę na Aleksandrów, Sosnowice i Mławę, mogą być przewożone transito drogami żelazn. południowo-zachodniemi.

Nafta kaukazka znalazła dzięki swej taniości odbyt w Lubece; odstawiono tam około 1,600 beczek.

Kronika Łódzka.

(—) **Z poczty.** Dotychczasowy naczelnik tutejszego urzędu pocztowego p. Pigulewski przeniesiony został do Jekaterynosławia. Tymczasowo pełni czynności jego p. Kurzyna.

(—) **Ciekawa sprawa** rozstrzyganą była w tych dniach w sądzie pokoju czwartego rewiru miasta Łodzi. Przed sądem stawał młody, wykształcony człowiek ze sfer handlowych, który jeszcze w r. 1878 dopuścił się lekkomyślnie przywłaszczenia i sprzedaży cudzego towaru, czyli poprostu kradzieży. Owczesne dwa sądy pokoju zawalone były mnóstwem spraw najrozmaitszych, z tego też powodu sprawa wzmiankowana powyżej przeleżała aż do czasu, kiedy Łódź podzielono na cztery rewiry sądowe i przeszła do rewiru czwartego. Zapomniał o niej oskarżony, sądząc zapewne iż została przedawnioną. Fakt kradzieży zaprzeczyć się nie dał. Od wyroku potępiającego mógł oskarżonego obronić jedynie szczegół przytoczony przez obrońcę, iż oskarżony nie zdawał sobie dokładnej sprawy z postępku swego, tem bardziej, iż stan jego umysłu jest nienormalny. W ostatniem przemówieniu jednak, zamiast oddać głos obrońcy oskarżony zabrał głos osobiście i bronił się tak logicznie i przekonywająco, że sędzia poprzednie wywody musiał uznać za bezpodstawne i wobec udowodnionego faktu kradzieży wydał wyrok potępiający.

(—) **Monopol,** który trzyma w swych rękach tutejsza orkiestra p. Wiesenberga, przykrym jest dla publiczności teatralnej, zwłaszcza podczas przedstawień sobotnich letnich letnią porą. W dni te zwykle przedstawiane bywają rzeczy śpiewne, orkiestra zaś przychodzi do teatru dopiero z zapadnięciem zmroku, wskutek czego, zamiast o godzinie ósmej, przedstawienie rozpoczyna się o 9-ej lub 9-ej i pół, co już zależy od pogody. Mamy w Łodzi tylu muzyków chrześcian, a dziwnem jest, że takowi nie pomyśleli dotychczas o zorganizowaniu odrębnej orkiestry, zamiast pracować po kilku w orkiestrze p. Wiesenberga lub Steinhauera. Trudno wymagać, aby publiczność z powodu szabasu oczekiwała cierpliwie półtorej godziny na rozpoczęcie widowiska. Co dziwniejsze, że żydzi uczęszczający do teatru w sobotę, już o godzinie ósmej i pół są na stanowisku, zapłaciwszy pieniądze w kasie, a orkiestra p. Wiesenberga, ze względu na ścisłe jakoby wykonywanie obrządków rytualnych, spóźnia się o półtorej godziny. Niedogodności tej zapobiegłaby najskuteczniej druga orkiestra — chrześciańska.

(—) **Każdy rzemieślnik** stara się zazwyczaj dogodzić odbiorcom swoim; towar chętnie odmieni, naprawę źle wykonaną, uzupełni bez pretensyi. Dlaczego więc p. Woytinek (skład instrumentów około apteki p. Stopczyka przy Piotrkowskiej) wziąwszy za naprawę gitary 2 rs. 50 kop. i naprawiwszy instrument źle, kazał sobie za poprawienie naprawy dopłacić rubla?

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od d. 28 czerwca do 4 lipca włącznie, dzieci do lat 15: katolików 42, ewangelików 27, żydów 5 — razem 74; dorosłych: katolików 12, ewangelików 9, żydów 2, — razem 24. Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym osób 98, o 15 więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Jest to wogóle najwyższa cyfra śmiertelności, jaka wydarzyła się w ostatnich trzech latach w ciągu jednego tygodnia. W tygodniu ubiegłym śmiertelność wzmogła się pomiędzy dziećmi

---

22)

JOHN BULL i JEGO WYSPA

przez **Max O'Rella.**

Przekład Wiktoryi Rosiokiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 144).

XIX.

Teatr w kraju Szekspira w obecnem stuleciu: Drury Lane, Surrey, John Shaw i jedenastu francuzów pod Waterloo. — Teatr Lyceum: — Pani Modrzejowska — Pani Sara Bernhard. — Pani Langstry i yankesi.

Jedyny, prawdziwie godny uwagi teatr w Anglii jest Lyceum. Pan Henryk Irving jest utalentowanym aktorem, a przytem sumiennie opracowuje swe role. Doskonały jest w dramacie i chociaż angielska prasa krytykowała jego występy w kreacyach szekspirowskich, przyznać trzeba, że jest pierwszym artystą na scenie angielskiej, jedynym godnym następcą Garricka, Keana, Kemble'a i Macready'ego.

W Anglii niema i nikt nie czuje potrzeby narodowego teatru, czegoś w rodzaju paryskiego Théatre Français. Jedyny Szekspir mógłby dominować w repertuarze narodowym.

Teatr w czasie restauracyi jest bezbożny, niesmaczny; większość sztuk jest naśladownictwem Moliera, tylko Vycherley, Congreve i Farguhar pisali dla swobodnych kochanek Karola II, a ludzie XIX-go stulecia, purytanie do szpiku kości, zatkaliby sobie uszy watą, aby nie słyszeć podobnych herezyj.

Sheridan też, co prawda, napisał dwie dobre komedye: „Szkoła skandalów" i „Rywale," lecz na tem i koniec.

Dziwnym i godnym uwagi nawet, w tym kraju sprzeczności, jest fakt, że po Szekspirze nie zjawił się żaden następca.

Narodowy repertuar składa się z dzieł Szekspira tylko: Szekspir, król poetów, niezrównany, jedyny, pół bożek, a po nim zupełne pustkowie!

— Mieć albo nie mieć indyjskie państwo — mówi Carlyle — lecz bez Szekspira obejść nie możemy. Indyjskie państwo może z czasem odpaść, lecz Szekspir opuścić nas nie może, zrósł się z nami, należy do nas.

W przeciągu ostatnich kilku lat, aktorzy z „Comedie Française" grywali w londyńskim teatrze Rozmaitości, przez czerwiec. Publiczność tłumnie biegała na przedstawienia. Powątpiewać można jednak, czy John Bull zdolny jest pojąć Coquelina, lecz to rzeczy nie zmienia — anglik gdy zapłaci gwineę za bilet, bawi się doskonale, chociażby, jak świadczy następująca anegdotka i słowa nie rozumiał.

Pani Modrzejowska, polska artystka, grywająca z wielkiem powodzeniem pierwszorzędne role w londyńskim Haymarket, zaproszoną była na wielki wieczór do jednego z arystokratycznych salonów. Proszono ją o wypowiedzenie jakiego poematu w ojczystym języku.

— Ależ — odparła — niezrozumiecie mnie, a lubię, aby słuchacze pojmowali to, co mówię.

Towarzystwo jednak nie chciało ustąpić, tak, że artystka w końcu zgodziła się uczynić zadość ogólnym prośbom i przybierając tragiczną postawę, zadeklamowała coś po polsku. Zachwyt był bezgraniczny.

Następnego dnia dowiedzieli się wczyscy, że pani Modrzejowska w miejsce deklamacyi, liczyła od *jednego* do *stu*.

Pani Sara Bernhardt przyjechała raz do Anglii, objeżdżając znaczniejsze miasta. W dniu, w którym miała wystąpić w Blackpool, dostała silnego bólu gardła.

— Nie będę mogła wystąpić dzisiaj — oznajmiła dyrektorowi teatru — gdyż straciłam głos.

— A cóż to szkodzi — zawołał impresario, znający doskonale gust swych rodaków — publiczność pragnie tylko zobaczyć panię, nie potrzeba słów, sama gestykulacya wystarczy do wzbudzenia zachwytu.

— Lecz ja nie przyjechałam na wystawę, jestem artystką — z oburzeniem zawołała Sara Bernhardt — a będąc z natury bardzo upartą, ku wielkiemu rozczarowaniu dyrektora nie chciała ani *grać*, ani *wystawiać się*.

Mrs Langtry, dama ukazująca się w najlepszych towarzystwach, a przytem najpiękniejsza z kobiet w Anglii, wstąpiła przed kilku laty na scenę. Po kilkunastu przedstawieniach danych w Londynie, pojechała do Ameryki. Wszystkie amerykańskie gazety zgadzały się na to, że pani Langstry nie ma talentu, ale yankesi tłumnie chodzili oglądać ją, płacąc po piętnaście dolarów za miejsce w orkiestrze. Londyńskie gazety znowu codziennie odbierały telegramy, donoszące o olbrzymich finansowych sukcesach swej rodaczki. Książę i księżna Walii przesłali jej powinszowania.

Co najzabawniejsze, że podczas gdy na występach pani Langstry teatr był przepełniony a bilety po bajecznych cenach, w tymże czasie sala świeciła pustkami na występach Adeliny Patti.

Potrójny poważny dzwonek, poprzedzający podniesienie kurtyny w Théatre Français, nieznanym jest w Anglii. Tutaj między aktami „Hamleta" lub „Otella," wygrywają polki i kadryle. Z drugiej strony nie robią ci uwag co do zachowania się — z dwojga złego wolę już kadryle, tembardziej, że wliczone są one w cenę biletu.

Drugą dobrą rzeczą w angielskich teatrach są antrakty, trwające zaledwie kilka minut. O jedenastej przedstawienie skończone, możesz iść spać, co ci się też słusznie należy.

XX.

Fortepian. — Salonowa muzyka. — Koncerty. — Oratoria. — Muzyczne uroczystości.

W Londynie najprostszy wyrobnik ma fortepian w bawialnym pokoju. Gdyby tu ludzie mieszkali wspólnie w olbrzymich kamienicach, wtedy Bedlam, Colney, Hatch i inne domy waryatów nie mogłyby pomieścić cierpiących na pomięszanie zmysłów w skutek gry na fortepianie. Na szczęście mieszka tu każdy w osobnym domku, zło więc nie daje się tak uczuć.

Każda angielka bez wyjątku gra na fortepianie, a żadnej z nich nie słyszałem, aby muzyką swoją mogła sprawić przyjemność poważnemu melomanowi. Wszystkie grają bez najmniejszego uczucia.

Jeden z moich przyjaciół, znakomity kompozytor i profesor w jednej z większych szkół muzycznych w Londynie, użalał się pewnego razu przełożonej na brak uczucia i zrozumienia w grze swych uczennic.

— Ja też angażując pana — odparła przełożona z uśmiechem — nie prosiłam go o uczenie sentymentalizmu młodych panien.

(D. c. n.)

o 4, pomiędzy dorosłymi o 11 wypadków.

(—) **Pośród stu kilkudziesięciu** rodzin pogorzałych podczas pożaru na Starem Mieście, znajdowało się piętnastu pogorzelców katolików, którzy straty swe podali na 450 rs. Z ogólnej sumy zebranej na wsparcie pogorzelców, przeznaczył komitet 200 rs. na rzecz owych piętnastu rodzin katolickich. Pieniądze te wręczone zostały zarządowi parafii katolickiej przy kościele N. M. P., dla rozdania poszkodowanym, wedle uznania miejscowego proboszcza.

(—) **Lekcye wakacyjne** w czteroklasowej męzkiej szkole filologicznej p. Mejera i w sześcioklasowym pensyonacie żeńskim pani Teofili Szmidtowej rozpoczęły się z dniem 1 lipca. W szkole realnej p. J. Graczyka i w pensyonacie pani Lippe, rozpoczęły się lekcye wakacyjne w dniu wczorajszym.

(—) **Licytacya.** Dnia 8 lipca na stacyi towarowej drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, sprzedane będą przez licytacyę dwie beczki śledzi, wagi 20 pudów 30 funtów.

(—) **Opieka nad zwierzętami.** Przy ulicy Przejazdowej w sobotę spostrzeżono dorożkarza N. 86, pastwiącego się nad koniem. Zebrała się wnet gromadka ludzi dokoła, dorożkarz otrzymał doraźne *pro menoria* na miejscu, a niezależnie od tego, wskutek interwencyi kilku obywateli, odprowadzono go do biura policyjnego dla spisania protokułu.

(—) **Alarm.** W niedzielę około godziny 3 rano zaalarmowano straż wskutek zapalenia się sadz w jednym z domów na Wólce. Pożar ugasili domownicy, straż więc nie przystąpiła do akcyi.

(—) **Nowy lekarz.** Dr. Ellram akuszer i specyalista do chorób piersiowych, osiedlił się w Łodzi.

(—) **Psy bez kagańców,** pomimo surowego zakazu policyjnego, wypuszczane bywają znów na miasto jak dawniej. W niedzielę podarł pies ubranie kilkunastoletniemu wyrostkowi przy ulicy Cegielnianej.

(—) **Raptowna zmiana** w temperaturze zaszła znów w dniach ostatnich. Po kilkudniowych upałach i słocie następnej, mamy od onegdaj chłód prawie jesienny.

(—) **Z teatru.** Publiczność łódzka musi być bardzo spragnioną wrażeń operetkowych, skoro oklepana i przez wszystkie katarynki zarzucona już oddawna „Piękna Helena" Offenbacha, wypełniła po brzegi letni teatrzyk w sobotę. Bądź co bądź, jest to operetka lepsza od wielu innych; posiada libretto dowcipne a w gruncie rzeczy mniej swobodne, jak np. „Bettina" lub t. p. Muzyka w stylu oryginalnym, który samemu nawet kompozytorowi w późniejszych operetkach już nie dopisywał, odznacza się niepospolitą melodyjnością. Najgorszem w „Pięknej Helenie" jest zwykle to, co aktorowie z własnego dodają natchnienia, tworząc tym sposobem parodyę parodyi. Operetka ta powinna być przedstawianą ściśle według oryginału z zakrojem poważnym, wówczas tem efektowniej przedstawi się kontrast sparodyowanych bohaterów greckich. Zresztą owe fraki lub cylindry przy koturnach i trykotach, tak już spowszedniały, że budzą niesmak poprostu. Przedstawienie szło gładko z wyjątkiem chórów, które tym razem nielitościwie fałszowały, zwłaszcza w akcie drugim. Pani Jarszewska (czy Wyszkowska? gdyż na każdym afiszu widzimy inne nazwisko) śpiewiała poprawnie, grała z humorem — ale zanadto po szansonetkowemu. Sumiennie pracował małym swym głosem p. Struczyński jako Parys; dobrym Orestem była panna Wojewódzka. Obsada królów była dość szczęśliwą, a Kalchas znalazł wybornego przedstawiciela w panu Idziakowskim. Inspicyentura spisała się haniebnie; gdy nadeszła chwila odczytania szarad, pokazało się, że niema ich na scenie; gdy przyszło wieńczyć Parysa — nie było wieńca. Zwracamy uwagę dyrekcyi, że niedbalstwo podobne tolerowanem być nie może.

Szoberowska „Podróż po Warszawie" sprowadziła również licznych widzów w niedzielę. Grano, tańczono i śpiewano wcale dobrze, a reszty dokonały ognie sztuczne i bengalskie. Natomiast nie dopisywał grającym dowcip swojski, równie jak na przedstawieniu poprzedniem. W takich razach lepiej już trzymać się egzemplarza, tam znajdzie się zawsze tyle, ile potrzeba. Na obu przedstawieniach publiczność bawiła się bardzo dobrze, zniewalając grających hucznemi oklaskami do powtarzania kupletów.

(—) **Dziś** w letnim teatrze Sellina „Niniche," operetka w 3-ch aktach A. Hennequina i A. Milaud, muzyka Boullarda.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu.** W ostatniem sprawozdaniu biblioteblioteki znajdujemy dane tylko za rok 1883. Z nich okazuje się, że biblioteka za ten rok rozporządzała na swe wydatki kapitałem wynoszącym rs. 96,326 kop. 16. Skarb państwa udzielił rs. 82,449, ze sprzedaży duplikatów otrzymano rs. 266 kop. 90, reszta z sum specyalnych i ofiar prywatnych. Z tej sumy biblioteka wydała na utrzymanie urzędników i służby rs. 37,667 kop. 55. Na zakup książek, rękopisów i oprawę takowych rs. 9,758 kop. 91, na wydatki administracyjne rs. 16,395 kop. 37, tak, że pozostało remanentu rs. 3,866 kop. 5. W roku tym biblioteka powiększyła się o 25,810 tomów; w liczbie tej otrzymała na podstawie przepisów prawnych 10,804 tomy (najwięcej dostarczył zarząd cenzury w Petersburgu 3,709 tomów, potem w Moskwie 1663 t., trzecie miejsce zajmuje Warszawa 890 t., z Kijowa nadesłano 447 t., z Wilna 242 t. i t. p.). Z różnych zarządów administracyjnych 3,546 t., z ofiar prywatnych wpłynęło 6,600 t., kupiono 4,860 t. W czytelni pracowało 121,896 osób, zapotrzebowano 297,932 tomy dzieł i 108,920 numerów pism peryodycznych. Biletów na prawo czytania wydano 12,337. Z pism polskich udzielono: Ateneum za rok bieżący 780 za przeszłe lata 460; Bibl. Warsz.— 635 — 300; Niwa — 600 — 221; Przegl. Tygod. — 542 — 30; Prawda — 504 — 35; Kraj — 473 — 12; Gaz. Pol. — 355 — 8; Wiek — 301 — 11; Kłosy za przeszłe lata 204; Tyg. Ill. za przeszłe lata 152; Kronika Rodz. — 137 — 4; Kur. Warsz. za r. b. 103; Kaliszanin — 80 — 12; Nowiny za r. b. 78; Echo — 74 — 8; Dod. do Przegl. Tyg. za r. b. 51; Kor. Płocki za r. b. 40; Izraelita za r. b. 39.

— **Śmierć przy defraudacyi.** Dnia 3 lipca o godzinie 11 w nocy trzech młodych włościan wsi Trofimów gminy Słupia, powiatu skierniewickiego: Jan Maj Mecner, Wojciech Kutasiewicz i Jan Piejak poszli do sąsiedniego lasu, należącego do księstwa Łowickiego, by potajemnie narąbać gałęzi. Do powracających do domu na granicy wsi Lipce i Mszadla tejże gminy, w zbożu ukryty człowiek strzelił, wskutek czego Mecner padł na miejscu, ugodzony z tyłu 32 śrótami pod lewą łopatkę, za dwoma zaś uciekającymi dał drugi strzał, lecz chybiony. Kutasiewicz i Piejak, przybywszy do gminy, oznajmili wójtowi o zaszłym wypadku. Udając się na miejsce wskazane, napotkał wójt jadącego Skrobisza Kacpra, strzelca tychże lasów, który, jak się okazało z zeznań towarzyszy zastrzelonego, zabił Mecnera. Sprawcę przyaresztowano a denata zabezpieczono na miejscu do zejścia sądowego.

TELEGRAMY.

Sofia, 4 lipca. Rząd wniósł na zgromadzeniu projekt dwóch pożyczek na wysokość 38,000,000 franków. Przesilenie ministeryalne nietylko nie minęło, ale groźniejszem się staje. Krążą pogłoski o rozwiązaniu zgromadzenia narodowego.

Sofia, 4 lipca. Rząd decyduje się podjąć budowę kolei żelaznej z Jamboli do Burgas, pragnąc odebrać Francyi przyczynę do zażaleń, z powodu pobierania przez władze rumelijskie cła od towarów zagranicznych wprowadzanych do Rumelii przez Turcyę, które zatem poprzednio opłaciły już cło na granicy tureckiej. W takim razie towary przeznaczone do Rumelii, będą mogły morzem dochodzić do Burges z ominięciem tureckich komor celnych.

Monachium, 4 lipca. Krążą pogłoski, iż ministrowie Crailaheim i von Lutz, udadzą się w tych dniach do Gasteinu dla porozumienia się z ks. Bismarkiem.

Konsantynopol, 4 lipca. Według krążących pogłosek, W. Porta odsuwa od siebie wszelką odpowiedzialność za naruszenie traktatów przez ks. Aleksandra bułgarskiego i zamierza rozesłać okólnik, wyrażający gotowość Turcyi do współdziałania z mocarstwami, celem zmuszenia rządu bułgarskiego do poszanowania obowiązujących traktatów.

Rzym, 3-go lipca. Wczoraj na cholerę zmarło we Włoszech 70 osób.

Skodar, 4-go lipca. W Fiume cholera wzrasta. Dla uspokojenia ludności na wybrzeżu dalmackiem zabroniono przywozu towarów i wyładowywania statków z Tryestu.

Rzym, 4 lipca. Wczoraj roseszła się tu pogłoska o zaszłym jakoby wypadku cholery. Dzienniki zaprzeczają temu, twierdząc, iż w rzeczonym wypadku chodziło jedynie o silną gastrytę.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin 3 lipca. Wykaz banku państwa z d. 30 czerwca (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 705,190 (ubyło 18,512); zapas biletów w kasy państwa 17,718 (ubyło 3,533); noty innych banków 11,832 (przyb. 1,544); weksle 427,852 (przyb. 48,344), żądania lombard 100,115 (przyb. 46,619), efekty 20,012 (przyb. 2,845); inne aktywa 39,850 (przyb. 2,583). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,396 (bez zmiany), noty w obiegu 910,130 (przyb. 109,432), inne zobowiązania 273,043 (ubyło 23,638), inne pasywa 1,507 (ubyło 399).

Petersburg, 2 lipca. Weksle na Londyn 23 13/32, na Hamburg 199 3/8, na Amsterdam 118 1/4, na Paryż 247, 1/2 imperyały 8.43, rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 240 1/4, takaż II em. 226 1/4, rosyjska pożyczka z roku 1873 157 3/8, II pożyczka wschodnia 99 3/4, III poż. wschodnia 99 3/4; 6% renta złota 183 3/4, 5% listy zast. ziemsk. 161 3/8, akcye rosyjsk. wiel. D. Ż. 262 1/4, kolei kursko-kijowskiej 370, petersburski bank dyskontowy 743, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. 323 1/2, dyskonto prywatne 4 %.

Berlin, 3 lipca. Bilety banku rosyjskiego 198.00; 5% listy zastawne 62.80, 4% listy likwidacyjne 57.30, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.70, III emisyi 61.60, 4% pożyczka z 1880 r. 87.25, 5% listy zastawne rosyjskie 98.90, kupony celne 323.20, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 150.00, takaż z 1866 r. 139.25; akcye banku handlowego 82.50, dyskontowego 75.50, dr. żel. warsz. wied. 266.50, akcye kredytowe austryackie 447, najnowsza pożyczka rosyjska 100.00, 6% renta rosyjska 113.20, dyskonto 3%, prywatne 1 3/4 %.

Londyn, 3 lipca w południe. Konsole 101 3/8, pruskie 4% konsole 103, tarec. konw. 14 7/8, rosyjska poż. z 1873 r. 98 1/2; 4% renta złota wcg. 84 5/8, egipska 71 13/16, banku ottomańskiego 10 5/8, lombardy 9 1/4, akcye kanału sueckiego 81 3/4, spokojnie.

Petersburg, 3 lipca. Łój w m. 42.00, na sier. 42.00. Pszenica w m. 11.60. Żyto w m. 6.90. Owies w m. 5.10. Konopie w m. 44.50 Siemie lniane w m. 16.00; powietrze pogodne.

Berlin, 3 lipca. Targ zbożowy. Pszenica niepewnie, w miejscu 140 — 168, na lp. —, na lp. sier. 145 3/4, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 149, na paź. list. 150 1/2, na list. gr. 151 3/4. Żyto chwiejnie, w m. 127-136, na lp. 128 1/2, na lp. sier. 128 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 130 1/2, na paź. list. 131 1/2, na list. gr. 132 1/2, na gr. st.—, nast. lt.—, na lt. mr. —. Jęczmień w miejscu 115-180. Owies lepiej, w miejscu 125 —162, na lp. 126, na lp. sier. 123 3/4, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 121 3/4, na paź. list. —, na list. gr. —, na gr. st. —. Groch warzel. 155-200, pastewny 135—145, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 42.2. Okowita w m. bez becz. 37.4.

Szczecin 3 lipca. Pszenica mocno, w m. 152—154, na lp. sier. 155.50, na wrz. paź. 155.00. Żyto usp. dobre, w m. 123—126, na lp. sier. 126.00, na wrz. paź. 128.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na lp. sier. 42.50, na wrz. paź. 42.50. Spirytus mocno, w m. 37.30, na lp. sier. 36.80, na sier. wrz. 37.70, na wrz. paź. 38.40. Olej skalny oclony w m. 10.80.

Londyn, 2 lipca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 11; mocno.

Londyn, 2 lipca. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, ciężko, pomyślnie dla nabywców. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 35,490, jęczmienia 840, owsa 57,160 kwr.

Londyn, 2 lipca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 3 ładunki pszenicy; pogoda pyszna.

Glazgów, 2 lipca. Surowiec. Mixed numbers warrants 38 sz. 10 1/2 p.

Manchester, 2 lipca. Water 12 Taylor 6 3/8, Water 30 Taylor 8 1/8, Water 20 Leigh 7 1/4, Water 30 Clayton 7 5/8, Mock 32 Brooke 7 3/4, Mule 40 Mayoll 8, Medio 40 Wilkinson 9, Warpcops 32 Lees 7 1/2, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11 1/2, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 168, zwyżkowo.

New-York, 2 lipca. Bawełna 9 7/16, w N. Orleanie 9. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 1/8, w Filadelfii 7 1/8. Surowy olej skalny 6. Certyfikaty pipe line 66 c. Mąka 3 d. — c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 86 c., na lp. 85 1/4 c., na sier. 86 1/8 c., na wrz. 86 7/8 c. Kukurydza (nowa) 46 3/4. Cukier (fair refining Muscovados) 4 7/8. Kawa (fair Rio) 9 3/4. Łój (Wilcox) 7.10. Słonina 6 5/8. Fracht zbożowy 2 1/4.

Bawełny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 17,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 31,000 bel, do lądu stałego 6,000 bel. Zapas 355,000 bel.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 30 czerwca (12 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w mieście Tomaszowie: 1) przy ulicy Jerozolimskiej pod Nr. 188-c, od sumy 5,000 rs. 2) przy ulicy Targowej i Kramarskiej pod Nr. 108, od sumy 5,000 rs.

— 30 czerwca (12 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomosci w mieście Piotrkowie za linią drogi żelaznej pod Nr. 580 —315, od sumy 3,000 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 3	Z dnia 5
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.60	50.60
„ Londyn „ 1 L.	10.24	10.25
„ Paryż „ 100 fr.	40.82 1/2	40.80
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.70	81.70
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	92.50	92.85
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 6% Ser. I	101.—	99.90
„ „ „ Ser. II do IV	101.—	99.90
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	98.75	98.85
„ „ „ „ II	97.75	97.95
„ „ „ „ III	97.35	97.30
„ „ „ „ IV	97.05	97.10
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	95.—	95.—
„ „ „ „ II	94.—	94.—
„ „ „ „ III	93.75	93.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zarez.	198 —	198.10
„ „ na dost.	198.25	198.25
Weksle na Warszawę kr.	197.75	198.15
„ Petersburg kr.	197.70	197.80
„ „ dł.	196 75	196.90
„ Londyn kr.	20.37	20.37
„ „ dł.	20.32 1/2	20.32
„ Wiedeń kr.	161 20	161.20
Dyskonto prywatne	1 3/4	1 1/8
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	28 1/8	23 5/8
Dyskonto 2 1/2		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od dnia 28 czerwca do 4 lipca włącznie było:

W parafii katol. Dzieci żywych 79, a mianowicie: chłopców 45, dziewcząt 34, z tej liczby dzieci ślubnych 76, nieślubnych 3, Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 2, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 52 a mianowicie: chłopców 28, dziewcząt 24, z tej liczby dzieci ślubnych 49, nieślubnych 3. Nieżywo urodzonych 1, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych—.

Starozakonnych. Dzieci żywych 17, a mianowicie: chłopców 12, dziewcząt 5, z tej liczby ślubnych 17 nieślubnych—. Nieżywo urodzonych —w tej liczbie ślubnych nieślubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 i 4 lipca:

w parafii katol. 10, a mianowicie: Piotr Swiątek z Agnieszką Janiczak, Michał Kowalski z Antoniną Garcarek, Ignacy Włodarczyk z Maryanną Kałczak, Józef Karasiński z Maryanną Skowrońską Tomasz Jabłoński z Maryanną Dąbrowską, Aleksander Jaroszewski z Franciszką Zagórską, Jakób Skonka z Bronisławą Zielińską, Władysław Jan Goliński z Elzbietą Badowską, Adolf Szwageraszek z Teodorą Daros, Tomasz Berka z Wiktoryą Torzecką.

W parafii ewang. 6, a mianowicie: Reinhold Hohmann z Emilią Andreas, Fryderyk Bajer z Emilią Bajer, Jan Szpyc z Wilhelminą Wolf, Krzysztof Krieger z Emilią Matyldą Linke, Karol August Ekert Wencel z Wilhelminą Maj, Jan Hoffman z Amelią Anną Stiller.

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 3 i 4 lipca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 14, w tej liczbie chłopców 8 dziewcząt 6; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Marya z Wilhelmanów Donath, lat 23, Edmund Heimann, lat 55.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. P. Hertz z Petersburga, Jaffe z Warszawy, Kolegerski z Odessy, Lubliner z Kempy, Tis z Petersburga, Conszer z Warszawy, Finkelstein z Warszawy, Nowak z Tomaszowa, Peschel z Tomaszowa, Altenburger z Tomaszowa, Thiem z Tomaszowa, Konzen z Tomaszowa, Herkner z Tomaszowa, Fürderer z Tomaszowa, Roland z Tomaszowa.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Południowo Sommerowi z Warszawy—Kurkowski z Tomaszowa Rawskiego—Czarnoloski z Warszawy—Zipmann z Zamościa—Ciszkiewicz z Lublina—Sawarski z Łęczycy—Zajdler z Piotrkowa—Swartz Model z Płocka.

Nr. 26 „Gazety Rzemieślniczej" wyszedł z druku i zawiera: Treść N. 26. Od redakcyi. — Szlachetne zdrowie, przez B. Z.— Nowe książki: „Exiccator" wynalazku inżyniera Rittera. — „Podręcznik dla krawców męzkich," przez A. Rauera. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Szkoła techniczna. — Do bogatych szewców. — Niedoszłe zebranie. — O rzeźbiarstwie. — Dla przykładu. — Zmarli. — Ofiary. — Pytania i Odpowiedzi: O politurowaniu kości, przez J. Wendę. — Rozmaitości: Różżką Duch święty... — Szarada. — Słowniczek wyrazów technicznych (ciąg dalszy). — Ogłoszenia. — W odcinku: „Wojciech poczylion," z czeskiego przełożył Jerzy K.

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej" dołączony jest arkusz 6-ty dziełka p. t. „Buchalterya" w opracowaniu Jana Danielewicza, jako dodatek bezpłatny.

Opuściła prasę broszura
pod tytułem
„Woda Łódzka"
pod względem sanitarnym i technicznym
skreślili
A. Fuchs i Kniehowiecki.
i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego" i we wszystkich księgar. miejscow.

SPECYALNY ZAKŁAD
Wyrobu Plomb
Wykonywa plomby od najmniejszych do największych z miękkiego ołowiu; przyjmuje obstalunki dla dróg żelaznych, fabryk etc. i wykończa takowe punktualnie na czas umówiony. Handlującym lub biorącym w większych partyach odstępuje się rabat.
☞ Sto. Krzyzka Nr. 17 w Warszawie. 695—6—5

OGŁOSZENIA.

JEST DO SPRZEDANIA

APTEKA

wraz z domem w mieście liczącem 5,000 mieszkańców, w okolicy bogatej, za 8,500 rs. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma.

Dr. Ellram

lekarz wolnopraktykujący i akuszer z Dorpatu; specyalista w chorobach piersiowych. Przyjmuje codziennie od 10—12 rano i od 3—4 po południu z wyjątkiem niedziel.

Zawadzka, dom **Teofili Szmidt.**

776—3—1

Dr. Littauer

przeniósł swoje mieszkanie do domu Kestenberga, przy ulicy **Piotrkowskiej**, obok apteki W-go Goebla.

766—2—2

DENTYSTA

Dr. Bolesław Brzozowski

w uniwersytetach Berlińskim i Dorpackim wykwalifikowany, dawniejszy kliniczny asystent sławnego profesora dentystyki, Dr. Edwarda Albrechta w Berlinie, osiedlił się po kilkoletniej praktyce, **STALE** w Łodzi. Mieszka w

Hotelu Manteuffel.

Przyjmuje codziennie od godziny 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu. 757—3—2

Student Warszawskiego uniwersytetu przygotowywuje nowowstępujących do gimnazyum. Zgłaszać się można do R. Budkiewicza, komisarza sądowego, Nowy-Rynek N. 7. 775—

Młody człowiek, znający rosyjski język poszukuje miejsca za umiarkowane wynagrodzenie. 752-3-3

Uczeń VIII klasy filolog. przygotowywuje nowowstępujących do gimnazyum. Zgłaszać się można do p. M. Badiora, albo zawiadamiać tegoż miejską pocztą). 758—3—3

Объявленіе.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Леванскій на основаніи 1030 ст. уст. гражд. судопр., объявляетъ, что 27 Іюня (9 Іюля) 1886 г., съ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество Мошка Нахмана Руссъ въ его квартирѣ въ гор. Лодзи подъ N. 232-а, находящееся въ тойже квартирѣ, состоящее изъ мебели и еврейскихъ книгъ, оцѣненное для торговъ въ 370 руб. 25 коп.

Г. Лодзь 20 Іюня (2 Іюля) 1886 г.
Судебный Приставъ ЛЕВАНСКІЙ.

771—1—1

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, że w dniu 26 (8) b. m. o godzinie 3 po południu w magazynie towarowym st. Łódź, sprzedany będzie przez publiczną licytacyę transport śledzi, w ilości 2 beczek, sig. M. R. N. 15, wagi pudów 20 funtów 30, z frachtu Warszawa-Łódź Nr. 29917.

777—1—1

Zarząd dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 maja (1 czerwca) r. b. do 19 czerwca (1 lipca) r. b. a nie wykupione do 20 października (1 listopada) r. b., sprzedane będą przez publiczną licytacyę dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających, a to w myśl art. 40 i 90 Najwyżej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych rosyjskich. 770—3—1

Zgubiono

PASZPORT, wydany na imię Franciszka Pentolskiego przez powiat sieradzki. Znalazca raczy go zwrócić do redakcyi „Dziennika Łódzkiego". 774—1

Zgubiono

przekaz (acreditif) na rs. 46 kop. 24, wystawiony przez S. B. Prisand d. 17 czerwca 1886 roku, na imię J. Aurbach, płatny u L. L. Rothblat w Warszawie, Nalewki Nr. 24, w pięć dni po okazaniu, żyrowany przez J. Aurbacha i B. Parżenczewskiego w Łodzi. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowego do B. Parżenczewskiego w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 773.

B. Parżenczewski.

Upraszam o zgłoszenie się domnie z wyżej wymienionym wekslem, który zapłacę w ciągu dni 10, po upływie zaś tego czasu będzie on zapłacony B. Parżenczewskiemu i każdy nieprawy posiadacz pociągniętym będzie do odpowiedzialnosci sądowej.

S! B. Prisand.

772—4—1

Zgubiono

NACHKARTĘ, od złożonego w magistracie łódzkim paszportu, wydanego z pow. radomskiego, na imię Majera Goldberga. 774—1

POSZUKUJE SIĘ

trzech pokoi z kuchnią.

Ktoby miał takowe do odnajęcia, zechce złożyć adres w redakcyi niniejszego pisma. 764—3—2

Zaraz jest do sprzedania lub wydzierżawienia

DOM z dużym ogrodem.

Wiadomość w domu P. Bednarzewskiego ulica Zachodnia u P. Wąsowskiego. 759—3—3

DO SPRZEDANIA

KOŃ wierzchowy

młody, ujeżdzony zdatny i do zaprzęgu. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 751—3—3

Erklärung.

Um zu verhindern, dass Herr Ernst Wenzel in Lodz auf meinen Namen Geld borge, erkläre ich hirmit dass derselbe mir seine angebliche forderung an Herrn Gerson Müller nicht cedirt hat.

Warschau, den 29 Juni 1886.

769—1—1 **C. Ulig.**

Zarząd towarzystwa ubezpieczeń „ROSSYA"

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że rozszerzywszy zakres operacji swej w dziale ubezpieczeń życiowych, będzie obecnie przyjmować tego rodzaju ubezpieczenia od osób pojedyńczych na sumę

do Rs. 100,000.

Szczegóły, dotyczące ubezpieczeń na życie, zawierają **broszurki,** które **Zarząd Towarzystwa „Rossya" w Petersburgu** Wielka Morska Nr. 13), **Jeneralna Reprezentacya w Warszawie** (Marszałkowska Nr. 144) **Główna Agentura w Łodzi, (W. Wizbek),** oraz **Agenci** wydają i rozsyłają na żądanie bezpłatnie. 755—4—2

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" jest do nabycia najnowsza powieść

Elizy Orzeszkowej

„NIZINY"

z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO.
Cena rs. 1.

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie **krowianką,** odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2—3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI

404—0—0 nowy dom SS. Scheiblera.

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. **w ŁODZI** ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, **tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p.,** które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 lipca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy: żądano	W ciągu giełdy: chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (168 5/6)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	50.65	—	50 57½ 55
(168 2/3)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	50.60	—	50 55 52½ 50
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 L.	2½	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 L.	2½	10.24	—	10 23
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	40.32½	—	40 77½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—	—	—
„ (136 1/6)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	81.70	—	81 55 50
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy: żąd.	chc. pł.
	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—.—	92.85	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	92.60	—.—
Ros. Poż. Wz. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	99.85	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	98 50	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	99.95	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	101.—	—.—
„ „ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	101.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	98 50 60 65	98.80	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	98.80	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	98.75	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	97 75	—.—
„ „ „ „ III	5	97 10 15	97.35	—.—
„ „ „ „ IV	5	96 80 85 90	97.05	—.—
5% Obligi m. Warszawy.	5	97) 94.40	94.50	—.—
„ „ „ małe	5	—.—	94.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	94.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93.75	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. R. T. W. z. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ r. 6% Wileńskie dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy: żądano	chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	— —
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	344.—	341.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	312.—	310
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	325 —
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	185
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	— —
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	175.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	160.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	130 —
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	275.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	950.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	70 —	65 —
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawiercin 250 r.		—.—	250.—	240 —
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Grab. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	33.7
List. zas. nowych	14.5	Poż. prom. I em.	223.2
„ „ m. Warsz. I i II	121.3	„ „ II em.	144.7
„ „ m. Łodzi	81.6		

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 23 Іюня 1886 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego."

WIELKI WYBÓR

angielskich FIRANEK

poleca po cenach bardzo przystępnych

Izydor Littauer,

275. Piotrkowska 275,
dom Bławata.

763—3—1

WSZELKIE GATUNKI

Wód mineralnych naturalnych

najświeższego czerpania

są zawsze na składzie przy aptece

M. Spokorny.

Biorącym w większej ilości odstępuje rabat.